

MICHAŁ PIELA SDS  
Lublin

## UDZIAŁ KSIĘŻY-POSŁÓW W OBRADACH PLENARNYCH SEJMU USTAWODAWCZEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1919-1922\*

Dnia 10 lutego 1919 r. zebrał się jednoizbowy Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej. Prace jego trwały z górą trzy lata. Uchwalenie ordynacji wyborczej latem 1922 r. pozwoliło na zakończenie sesji Sejmu, rozpisanie wyborów do pierwszego zwyczajnego Sejmu i Senatu oraz wprowadzenie w życie postanowień ustrojowych Konstytucji z 17 marca 1921 r.<sup>1</sup> W okresie trwania Sejmu Ustawodawczego księża-posłowie aktywnie włączali się w jego obrady. Często występowali w sprawach mających pierwszorzędne znaczenie dla Kościoła i narodu. Przygotowanie projektu nowej konstytucji i jej uchwalenie, kwestia jedno- czy dwuizbowości polskiego parlamentu, sprawa reformy rolnej, stosunek parlamentu do rządu i głowy państwa, układ sił politycznych w parlamencie, sprawy kościelne, sprawy mniejszości narodowych, gospodarcze, budżet państwa – to najpilniejsze zadania, przed których rozwiązaniem stanął Sejm<sup>2</sup>. Posłowie debatowali w chwilach trudnych dla narodu, który po 123 latach niewoli odzyskał własną państwowość. Brak stabilizacji życia politycznego, zmieniające się często gabinety, zagospodarowywanie ziem zniszczonych przez działania wojenne, walka z bezrobociem i inflacją miały przemożny wpływ na tok obrad sejmowych. Należało uwzględnić sytuację Polski na arenie międzynarodowej, którą kształtowały tocząca się wojna polsko-ukraińska w Galicji Wschodniej, a później wojna

---

\* Artykuł niniejszy jest częścią pracy magisterskiej na temat działalności duchowieństwa katolickiego w Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1922, napisanej w 1989 r. pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Zygmunta Zielińskiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

<sup>1</sup> M. Grzegorzczak, *Sejm i senat, [w:] Dzieśięćlecie Polski Odrodzonej 1918-1928*, Kraków–Warszawa 1933<sup>2</sup>, s. 185.

<sup>2</sup> Biblioteka Sejmowa (dalej: BS), Wstęp do: Skorowidz osobowy do Sprawozdań Stenograficznych z posiedzeń plenarnych Sejmu Ustawodawczego, s. 3.

polско-bolszewicka, walka powstańcza na ziemiach byłego zaboru pruskiego o przyłączenie tych ziem do Polski, ratyfikacja uchwał konferencji pokojowej w Wersalu, sojusz z Francją, ratyfikacja innych sojuszów czy też problem Górnego Śląska, Warmii i Powiśla – ziem, o których przyłączeniu zdecydować miał plebiscyt<sup>3</sup>.

Pierwsza sesja Sejmu Ustawodawczego trwała od 10 lutego do 1 sierpnia 1919 r. Księża, stanowiący ilościowo znaczną grupę wśród posłów<sup>4</sup>, przemawiali na plenum Sejmu w czasie tej sesji 96 razy. Głos zabierali m.in. następujący księża: Stanisław Adamski (10 razy), Zygmunt Kaczyński (4), Kazimierz Lutostawski (16), Szczęsny Starkiewicz (11) oraz abp Józef Teodorowicz (3)<sup>5</sup>.

Sejm w pierwszym półroczu swojej kadencji zajął się przede wszystkim sprawą reformy rolnej. Uchwała sejmowa z 10 lipca 1919 r. określiła zasady realizacji tej reformy. Przewidywała ona, iż w celu stworzenia nowych gospodarstw chłopskich będą parcelowane grunty państwowe oraz wykupywane przymusowo nadwyżki gruntów prywatnych, liczących ponad 180 ha, zaś w byłym zaborze pruskim i na kresach wschodnich – ponad 400 ha<sup>6</sup>. W dyskusji sejmowej nad reformą rolną zabrało głos 14 księży (Lutostawski i Eugeniusz Okoń wystąpili 4 razy, Kazimierz Kotula i Kazimierz Sobolewski – po 3 razy, Adamski, Stanisław Dziennicki, Jan Madej, abp Teodorowicz – po 2 razy, Józef Kurzawski, Stanisław Maciejewicz, Marceł Nowakowski, Paweł Pośpiech, Zygmunt Sędzimir, Starkiewicz – po jednym razie)<sup>7</sup>. Często wystąpienia księży stawały się polemiką w stosunku do wystąpień posłów lewicy i niektórych ugrupowań ludowych, wysuwających postulat parcelacji dóbr kościelnych.

Na 45 posiedzeniu Sejmu w dniu 4 czerwca 1919 r. poseł Staniszkis zreferował stanowisko mniejszości Komisji Rolnej. Stwierdził, że w sprawie reformy rolnej zarysowały się trzy najbardziej wyraźne nurty: program Polskiej Partii Socjalistycznej, dążącej do upaństwowienia ziemi; program reprezentowany przez stronnictwa ludowe łącznie z grupą "Piasta" i grupą "Wyzwolenia", idący w kierunku daleko sięgających ograniczeń własności prywatnej, oraz program trzeci

<sup>3</sup> S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, Pełplin 1939, s. 419.

<sup>4</sup> W okresie trwania Sejmu Ustawodawczego na łączną liczbę 432 posłów było aż 41 przedstawicieli duchowieństwa, w tym 2 biskupów. Wybrany do Sejmu Ustawodawczego biskup podlaski Henryk Przeździecki nie brał udziału w pracach Sejmu i zrzekł się mandatu poselskiego. Szerzej na ten temat zob.: M. Piel, *Działalność duchowieństwa katolickiego w Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1922*, Lublin 1989 (mps pracy magisterskiej w Bibliotece KUL).

<sup>5</sup> T. Re k, *Fakty oskarżają*, Warszawa 1954, s. 34.

<sup>6</sup> A. Ajnenkiel, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1978, s. 99.

<sup>7</sup> Re k, *Fakty oskarżają* s. 150.

– mniejszości Komisji Rolnej, domagający się ograniczenia prawa własności ziemi na zasadzie ewolucji, nie zaś rozstrzygnięć radykalnych<sup>8</sup>.

W czasie tego posiedzenia zabrał głos poseł socjalistyczny Norbert Balicki. Zaatakował własność prywatną, glosząc, iż jest ona zamaskowaną formą prawa wyzysku – prawa do plonu cudzej pracy. Stwierdził dosłownie: "Dla nas, socjalistów, własność prywatna to przywilej, który jest ni mniej, ni więcej tylko chorobą społeczeństwa, który jest przeżytkiem średniowiecza"<sup>9</sup>. Przedstawił postulat socjalistów, by zapas ziemi dla realizacji reformy rolnej utworzyć z dóbr martwej ręki<sup>10</sup> i nie rozparcelowanych majątków poklasztornych<sup>11</sup>. Jeszcze wyraźniej sformułował to dążenie inny poseł lewicy, Ignacy Daszyński, konkludując: "Dobra martwej ręki dojrzały do upaństwowienia – proszą się po prostu, ażeby je upaństwowić... nie ma tytułu do ich absolutnego posiadania"<sup>12</sup>, a także: "Nagi interes klasowy przemówił tonem naturalnym z łona tych, którzy boją się utraty dóbr martwej ręki na rzecz żywego chłopca i przysyłają chłopca do Rzymu, aby polski chłop prosił Ojca św. w Rzymie o polską ziemię"<sup>13</sup>.

Wyrazicielem radykalnego stanowiska grup ludowych okazał się poseł Wincenty Witos, który nawiązał do przemówienia abpa Teodorowicza i uznał, że obrona dóbr martwej ręki jest niebezpieczna dla samego Kościoła. Dostrzegając w wystąpieniu arcybiskupa opinię, że położenie duchowieństwa pod względem uposażenia i zabezpieczenia materialnego jest trudne. Uznał Sejm za autorytatywne miejsce, gdzie należałoby rozstrzygnąć sprawę istnienia majątków narodowych, w tym również majątku kościelnego<sup>14</sup>.

Głosem istotnym w tej sprawie było wystąpienie abpa Teodorowicza, który na 46 posiedzeniu Sejmu stwierdził, że reforma w Polsce jest konieczna i trzeba ją przeprowadzić w wielkim stylu, z poszanowaniem prawa własności prywatnej. Zaatakował socjalistyczny model rozwiązania kwestii agrarnej. W sprawie wysuwanego postulatu rozparcelowania dóbr kościelnych oświadczył: "Dobra kościelne są własnością Kościoła i nie wolno nikomu, bez odniesienia się do

<sup>8</sup> 45 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego. Stenogram sejmowy (dalej: pos. SU. Sten. sejm.) z 4 VI 1919 r., łam 38-39.

<sup>9</sup> Tamże, l. 56.

<sup>10</sup> Dobra martwej ręki to nieruchomości stanowiące własność kościelnych osób prawnych. Przyjmując wieczystość trwania kościelnych osób prawnych i moralnych, wprowadzono również w prawie kościelnym zakaz zbywania nabytych przez nie dóbr materialnych (alienacja w prawie kanonicznym). W prawodawstwie świeckim już w IX w. zaczęto je nazywać dobrami martwej ręki, ponieważ z dóbr tych, pozbawionych żywej operacji wymiennej, nie można było czerpać korzyści ekonomicznych. Zob. J. D u d z i a k, *Dobra martwej ręki*, [w:] *Encyklopedia Katolicka* (dalej: EK), t. 3, Lublin 1985, kol. 1366.

<sup>11</sup> 45 pos. SU. Sten. sejm. z 4 VI 1919 r., l. 56 i n.

<sup>12</sup> 51 pos. SU. Sten. sejm. z 16 VI 1919 r., l. 29.

<sup>13</sup> Tamże, l. 29-30.

<sup>14</sup> 47 pos. SU. Sten. sejm. z 6 VI 1919 r., l. 12-32.

najwyższej władzy, cokolwiek w nich zarządzać i cokolwiek przesądzać<sup>15</sup>. I dalej: "Rozporządzenie się dobrami duchownymi tak, jak gdyby były własnością państwa, jest pogwałceniem praw własności Kościoła. Będzie to wobec całego świata uznane jako akt wrogi wobec Kościoła, jako zamach na niego, jako hasło do nowego Kulturkampfu w Polsce"<sup>16</sup>. Arcybiskup przypomniał, jaką politykę prowadziły państwa zaborcze, podkreślając, że w grabieży dóbr duchownych nie wszystkie posunęły się do ostatecznych granic. Austria i Rosja, zabierając majątek kościelny, stworzyły przynajmniej fundusz kościelny – rodzaj pewnego zabezpieczenia materialnego dla duchowieństwa, tymczasem obecny projekt reformy wygląda tak, jak gdyby chciano Kościół obnażyć do naga<sup>17</sup>. Mówca uświadomił również posłom, że kler w wielu miejscowościach wprost walczy z głodem, jak przykładowo profesorowie i duchowieństwo w Przemyślu czy Tarnowie, że biskup w Królestwie ma 12 tysięcy marek na utrzymanie siebie i kancelarii<sup>18</sup>. Odczytał również rezolucję Episkopatu Polski w tej sprawie. Wcześniej w swym wystąpieniu zaznaczył, że biskupi polscy już w liście pasterskim oświadczyli, że w sprawie dóbr kościelnych zajmą pozytywne stanowisko na rzecz potrzeb ludności. Teraz zaś stwierdził, że takie zmiany w majątku kościelnym wymagają zgody władzy kościelnej, a więc Ojca św. Tu padły dobitne słowa: "Przeciwko nieprawemu naruszeniu majątków kościelnych musielibyśmy głośno i energicznie protestować i nie moglibyśmy się cofnąć, choćby to nam groziło prześladowaniem czy wojną religijną"<sup>19</sup>. W późniejszym wystąpieniu w tej sprawie arcybiskup zaznaczył, że nie było zamiarem Kościoła występować przeciw reformie rolnej. Wyraził gorące życzenie Episkopatu, by dobra ziemskie, które stanowią własność Kościoła w Polsce, przeznaczono do parcelacji, wynagradzając to Kościołowi w innej formie. Warunkiem wykonania tego zamiaru, który poparłby Episkopat, jest jednak zwrócenie się do Kościoła jako prawego właściciela tego majątku.

Występowali w tej sprawie i inni księża. Ks. S. Adamski, obstając za umiarkowanym przeprowadzeniem reformy rolnej, stwierdzał, iż należy poprzeć wnioski ks. Z. Sędzimiry, określający maksimum posiadania ziemi w proponowanej reformie na ponad 500 ha. Ks. Adamski zaznaczył, że ta wielkość odnosi się do kresów wschodnich i do znacznej części byłego zaboru pruskiego. Padły też słowa, że sprawa tak ważna dla całego narodu jak reforma rolna nie może, i nie

---

<sup>15</sup> 46 pos. SU. Sten. sejm. z 5 VI 1919 r., t. 53.

<sup>16</sup> Tamże, t. 54.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże, t. 59.

powinna, stać się przedmiotem haseł czy partyjnych przetargów<sup>20</sup>. W dniu 10 lipca 1919 r., a więc w dniu przyjęcia uchwały o wykonaniu reformy rolnej, ks. Adamski zreferował stanowisko nowej większości Komisji Rolnej. Zgadzała się ona z wnioskiem ks. Sędzimira, jednakże z pewnymi modyfikacjami, proponowanymi również przez ks. Adamskiego. W sprawie przyjęcia maksimum w punkcie 6 proponowanej uchwały postulowano stopniowanie, a więc przyjęcie 60 do 100 ha dla okolic najgęściej zaludnionych – podmiejskich i przemysłowych, dla innych okolic – 180 do 300 ha. Dla okolic zamieszkałych przez ludność włościańską przewidziano od 100 do 180 ha, a na ziemiach byłego zaboru pruskiego i kresów wschodnich wyrażono możliwość podwyższenia maksimum do 400 ha<sup>21</sup>. Wniosek większości Komisji Rolnej upadł różnicą jednego głosu. Za wnioskiem mniejszości Komisji Rolnej głosowało 183 posłów, za wnioskiem większości 182<sup>22</sup>. Za przyjętym wnioskiem głosowali księża: Kotula, Okoń i Starkiewicz, a przeciw wnioskowi mniejszości 27 księży<sup>23</sup>.

Ks. S. Dziennicki, związany z Polskim Zjednoczeniem Ludowym, wywiedział się w imieniu swego stronnictwa, że broni ono takiej reformy, która dając ludziom ziemię, nie podetnie podwalin bytu narodu. Polemizował ze stanowiskiem I. Daszyńskiego i W. Witosy, uważających dobra kościelne za własność państwową<sup>24</sup>.

Ks. K. Kotula przypomniał, że duchowieństwo jest gotowe do poniesienia ofiar. Podał dane, że w Małopolsce wraz z ziemią parafii greckokatolickich w posiadaniu Kościoła jest 129 028 ha, w byłym zaborze pruskim około 50 tysięcy ha, a byłym zaborze rosyjskim 39 700 ha, razem 218 028 ha. Ks. Kotula wezwał, by tej ziemi nie zabierać w sposób nielegalny i odczytał odpowiednie kanony Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. o posiadaniu i sprzedaży dóbr kościelnych<sup>25</sup>.

Szeroko w tej sprawie wypowiedział się również ks. J. Kurzawski. Akcentował, że wie dobrze, co znaczyło wywłaszczenie za czasów pruskich, ale jeżeli dobro ojczyzny będzie tego wymagać, Kościół jest gotów "złożyć na ołtarzu ojczyzny" dobra martwej ręki<sup>26</sup>.

Ks. K. Lutostawski w jednym z przemówień przedstawił dwa ideały reformy rolnej. Odrzucił program rewolucyjny, przedstawiony przez posła Daszyńskiego,

---

<sup>20</sup> 64 pos. SU. Sten. sejm. z 4 VII 1919 r., l. 10-13.

<sup>21</sup> 67 pos. SU. Sten. sejm. z 10 VII 1919 r., l. 4-8.

<sup>22</sup> Tamże, l. 18.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> 51 pos. SU. Sten. sejm. z 16 VI 1919 r., l. 44-49.

<sup>25</sup> 56 pos. SU. Sten. sejm. z 26 VI 1919 r. l. 43-44.

<sup>26</sup> 49 pos. SU. Sten. sejm. z 13 VI 1919 r., l. 38-54.

a ukazał zalety programu ewolucyjnego. Uznał, że doskonałym rozwiązaniem kwestii własności mogłoby się stać zmniejszenie obszarów znajdujących się w rękach prywatnych<sup>27</sup>.

W polemice uczestniczył również ks. M. Nowakowski. Zaapelował, by Stolica Apostolska i Sejm zajęły jasne stanowisko w kwestii dóbr martwej ręki. Uchroni to toczącą się debatę od rozdrażnień i nieporozumień. Wezwał do szacunku i zachowania spokoju podczas dyskusji<sup>28</sup>.

W sprawie realizacji uchwały o reformie rolnej wystąpił ks. Z. Sędzimir. Od prezesa Urzędu Ziemskiego zażądał przeprowadzenia reformy szybko i sprawnie. W imieniu swego stronnictwa, Narodowego Zjednoczenia Ludowego, oświadczył, że raz przyjęta reforma musi być wykonana<sup>29</sup>.

Za rozparcelowaniem dóbr kościelnych, wyznaczeniem duchowieństwu odpowiednich pensji, jak i za urzeczywistnieniem w pełni programu reformy rolnej opowiadał się ks. E. Okoń. Stwierdził m.in., iż hasło "dać ziemię chłopom polskim" jest hasłem najrozumniejszym. Radykalne przekształcenie ustroju rolnego na rzecz mas chłopskich to – zdaniem ks. Okonia – kamień węgielny w fundamencie budowy państwowej. Reformę rolną uznał za najważniejszy problem, nie tylko gospodarczy czy społeczny, ale również polityczny i państwowy. Swój program wyraził m.in. w słowach: "My nie chcemy majątków kościelnych rabować, my chcemy ziemię kupić i chłopu polskiemu, katolickiemu, bezrolnemu sprzedać, a przez to wskrzesić i przywrócić myśl i intencje fundatorów, gdy ta ziemia dana była Kościołowi na cele ubogich Kościoła"<sup>30</sup>.

Z wypowiedzi abpa Teodorowicza i innych przedstawicieli duchowieństwa wynika, że deklarowano, choć ogólnikowo, gotowość hierarchii kościelnej do poniesienia ofiar na rzecz dobra ogólnego. Wiele jednak z tych wystąpień było krytycznych, nie przyjmujących radykalnego sposobu rozwiązania sprawy reformy rolnej. Ustawa sejmowa *O zasadach reformy rolnej* z 1920 r. przewidywała parcelację dóbr duchownych, ale po uprzednim porozumieniu się ze Stolicą Apostolską. Przedmiotem porozumienia miały być dobra będące aktualnie w posiadaniu Kościoła, a także majątki i fundusze skonfiskowane przez państwa zaborcze lub przejęte przez nie w rządową administrację. Istniały dwie komisje – rządowa i kościelna – które miały doprowadzić do porozumienia lub przygotować materiał do zawarcia ugody ze Stolicą Apostolską. Do porozumienia jednak nie doszło. Strona kościelna uzależniła oddanie dóbr duchownych do parcelacji

---

<sup>27</sup> 60 pos. SU. Sten. sejm. z 1 VII 1919 r., l. 25-29.

<sup>28</sup> 56 pos. SU. Sten. sejm. z 26 VI 1919 r., l. 43-44.

<sup>29</sup> 147 pos. SU. Sten. sejm. z 14 V 1920 r., l. 30-34.

<sup>30</sup> 56 pos. SU. Sten. sejm. z 26 VI 1919 r., l. 32-39.

od sprawiedliwego uposażenia duchowieństwa, rząd zaś starał się, by sprawę rozwiązać dopiero w przyszłości<sup>31</sup>.

W maju 1919 r. rozpoczęła się w Sejmie dyskusja w sprawie konstytucji. Komisja Konstytucyjna, debatując nad tymi kwestiami, odbyła ponad 100 posiedzeń<sup>32</sup>. W sprawach kościelnych upadły w debacie sejmowej wnioski obydwu stron: lewicy – domagającej się rozdziału Kościoła od państwa, i prawicy – żądającej uznania religii katolickiej za religię stanu. Tekst Konstytucji uchwalonej w dniu 17 marca 1921 r. zawierał artykuły 110-113 i 120, traktujące o wyznaniach, oraz artykuł 114, poświęcony specjalnie Kościołowi katolickiemu. Konstytucja poręczała tak katolikom, jak i wszystkim innym obywatelom państwa wolność sumienia. Gwarantowała każdemu mieszkańcowi państwa prawo swobodnego wyznawania publicznie i prywatnie swej wiary i realizowania przykazań swej religii. Nie tylko Kościół katolicki, ale i inne wyznania otrzymały prawo zakładania instytucji dobroczynnych, religijnych, społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych oraz stosowanie w nich przepisów swej religii. W każdym zakładzie naukowym, utrzymywanym przez państwo lub samorządy, z wyjątkiem szkół wyższych, została wprowadzona nauka religii jako przedmiot obowiązkowy. Pewne uprzywilejowanie Kościołowi dał artykuł 114. Głosił on, że "wyznanie rzymsko-katolickie, będące religią przeważającej większości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań" i że "Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnymi prawami, a stosunek państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez sejm"<sup>33</sup>.

Nie licząc wystąpień samego ks. Okonia, w debacie konstytucyjnej zabrało głos 10 księży. Ks. Lutosławski wystąpił w tej sprawie 20 razy, abp Teodorowicz – 4, ks. Maciejewicz – 3. Występowali też księża: Chrzanowski, Dachowski, Kotuła, Lubelski, Madej, Mąkowski i Nowakowski. Księża wystąpili w tej debacie 34 razy<sup>34</sup>.

Generalna dyskusja nad konstytucją rozpoczęła się jesienią 1920 r. Stanowisko lewicy dobitnie wyraził poseł socjalistyczny Kazimierz Czapiński. Postulował skreślenie artykułu 117 Konstytucji. Oznaczałoby to utratę przez Kościół uprzywilejowanego stanowiska w państwie. Reprezentował stanowisko

<sup>31</sup> W. U r b a n, *Kościół wobec reformy rolnej w Polsce odrodzonej*, [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1980, s. 65-68.

<sup>32</sup> *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1927*, red. H. Mościcki, W. Dzwonkowski, Warszawa 1928, s. 53.

<sup>33</sup> E. H. W y c z a w s k i, *Sytuacja prawna Kościoła katolickiego w Polsce*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2: 1764-1945, cz. 2: 1918-1945, oprac. K. Doła [i in.], Poznań 1980, s. 13-14.

<sup>34</sup> R e k, *Fakty oskarżają* s. 191.

lewicy, postulującej oddzielenie Kościoła od państwa. Argumentował, że kler głosował w Sejmie za senatem i przeciw reformie rolnej. Przedstawił trzy argumenty (narodowy, nauka i wolność sumienia oraz argument socjalny), które przemawiają za postulatem, żądającym oddzielenia Kościoła od państwa. Następstwem tego byłaby m.in. szkoła świecka, nowoczesna, nie klerykalna. Poseł Czapiński stwierdzał, że tam, gdzie stawia się postulat szkoły wyznaniowej, wychodzą ludzie niereligijni. Polemizował w tej sprawie z tezami posta ks. Lutostawskiego<sup>35</sup>.

Jeszcze dobitniej stanowisko swoje i lewicy wyraził poseł Czapiński w osobnej broszurze, skierowanej przeciw rezolucjom Zjazdu Katolickiego, jaki miał miejsce we wrześniu 1921 r. w Warszawie. Polemizował z oceną tego zjazdu, wyrażoną przez ks. Urbana. K. Czapiński, przytaczając zdanie ks. Urbana, iż zjazd był punktem zwrotnym i przełomowym w dziejach Kościoła i narodu, stwierdził, że rezolucje zjazdu to nic innego jak zamach na niepodległość państwa polskiego i dążenie do ujęcia w swe ręce jego polityki wewnętrznej i zagranicznej przez Kościół; zamach na kulturę i szkolnictwo polskie, dążenie do opanowania całokształtu życia duchowego Polski przez Rzym, zaś w warstwie społecznej zamach na demokrację i samodzielność ruchu robotniczego. W zakończeniu stwierdził: "Mobilizacja i ofensywa reakcji – przeciwko niezależności państwa, przeciwko kulturze, przeciwko prawdziwej demokracji, przeciwko ruchowi robotniczemu, taka jest rola klerykalizmu w Polsce"<sup>36</sup>.

W debacie sejmowej klub lewicy ludowej zgłosił projekt umieszczenia w konstytucji przepisu, głoszącego, że "posłem nie może być wybrany duchowny jakiegokolwiek wyznania"<sup>37</sup>. Duchownym zasiadającym w izbie sejmowej zarzucano, że stali się w tym Sejmie nie tyle przedstawicielami wyborców, ile postami uzależnionymi od hierarchii kościelnej. Stwierdzano, że zależą oni nade wszystko od hierarchii i dlatego "duchowni powinni pracować w domach Bożych, a nie w parlamentach"<sup>38</sup>.

Odpowiedzią ze strony duchowieństwa na głos posta Czapińskiego było celne wystąpienie posta ks. J. Lubelskiego, który wypowiedział się w sprawie stosunku państwa do Kościoła i określenia jego roli w konstytucji. Stwierdził, że podstawą konstytucji powinno być pięć idei: demokratyczna, wolność obywatelska i osobista, silny rząd, rozumnie pojęty samorząd i idea religijna. Zdaniem posta

<sup>35</sup> K. Czapiński, *Dokąd kler prowadzi Polskę?*, Warszawa 1921, s. 6-8, 10-19, 38-43, 85.

<sup>36</sup> K. Czapiński, *Czarna ofensywa. Drogi i cele wojującego klerykalizmu. Uchwały Zjazdu Katolickiego w Warszawie. Zamach na niezależność państwa polskiego, kultury polskiej i ruchu robotniczego*, Warszawa-Lwów 1922, s. 46-48.

<sup>37</sup> 163 pos. SU. Sten. sejm. z 28 IX 1920 r., l. 10-13.

<sup>38</sup> Tamże.



Czapińskiego z trzech powodów powinno się dążyć do rozdziału Kościoła od państwa: narodowego, kulturalnego i społecznego. Z tych samych powodów – zdaniem ks. Lubelskiego – powinno się dążyć do tego, by stosunek państwa do Kościoła nacechowany był życzliwością. To Kościół jednoczył naród, zakładał szkoły, akademie, był szerzycielem kultury, a na polu społecznym uczynił więcej niż wszystkie instytucje i organizacje powołane w tym celu. Kościół, potępiając egoizm, terror i gwałcenie praw obywatelskich, nie jest wrogiem demokracji. Poseł Czapiński obawiał się, by Kościół nie miał naczelnego stanowiska w Polsce. To – zdaniem ks. Lubelskiego – znaczyłoby tyle, że Kościół może się kierować swobodnie swoimi prawami. Kościół ma więc prawo domagać się, żeby mieć to naczelne stanowisko – stałoby się to jedynym wyróżnieniem religii większości narodu<sup>39</sup>.

W sprawie deklaracji konstytucji według projektu rządowego z 3 maja 1919 r. zabrał głos abp Teodorowicz. Połączył to wystąpienie z ustosunkowaniem się do wniosku klubu poselskiego PSL "Wyzwolenie" w sprawie projektu zasad konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Odpierając ataki wymierzone w Kościół, odczytał telegram od mieszkańców ziemi podlaskiej z powiatu garwolińskiego. Mieszkańcy ci zaprotestowali przeciw niesprawiedliwemu traktowaniu Kościoła. Jednocześnie zażądali – jak stwierdził arcybiskup – aby Kościół katolicki w Polsce cieszył się wolnością i odpowiednimi uprawnieniami, przyznanymi w przyszłej konstytucji<sup>40</sup>.

W dyskusji nad artykułem 117, wyrażającym stosunek państwa do Kościoła rzymskokatolickiego, abp Teodorowicz podkreślił niebezpieczeństwo rozdziału Kościoła i państwa. Kościół powinien mieć zagwarantowaną wolność posiadania i wolność rządzenia się swymi prawami. Argumentował, że Rzym jasno zdaje sobie sprawę z tego, że protestanckim Niemcom przeciwstawić się może jedynie silna, niezależna od Niemiec, katolicka Polska. Wskazywał na zbieżność interesów polityki watykańskiej i polskiej. W zakończeniu dodał, że "tylko dzięki postawie Kościoła Polska odnajdzie swą tożsamość i oprze się trudnościom"<sup>41</sup>.

W dyskusji nad senatem abp Teodorowicz odczytał *Pismo Episkopatu polskiego do Sejmu Ustawodawczego*. Znalazły się w nim słowa: "Ufamy, że społeczeństwo samo zapewni Kościołowi udział w senacie odpowiadający jego wpływom i posłannictwu. Pragniemy tego tym bardziej, że przeświadczeni jesteśmy o przywiązaniu do naszego Kościoła i o powszechnym rozumieniu ścisłej łączności między miłością i służbą Ojczyźnie, a religią i Kościołem"<sup>42</sup>.

---

<sup>39</sup> 181 pos. SU. Sten. sejm. z 4 XI 1920 r., l. 4-9.

<sup>40</sup> 36 pos. SU. Sten. sejm. z 10 V 1919 r., l. 40-47.

<sup>41</sup> 187 pos. SU. Sten. sejm. z 19 XI 1920 r., l. 33-45.

<sup>42</sup> 216 pos. SU. Sten. sejm. z 8 III 1921 r., l. 21.

Ks. S. Maciejewicz w dyskusji nad ustawą o konstytucji w trzecim czytaniu polemizował z głosami atakującymi Kościół, zwłaszcza postą lewicy K. Czapieżskiego. Ukazał rolę Kościoła w życiu narodu – zarówno wychowawczą, jak i patriotyczną. Opowiedział się za istnieniem drugiej izby poselskiej, senatem, jako miejscem tworzenia spokojnego i rozważnego prawodawstwa polskiego. Wezwał posłów lewicy, by nie trwonili czasu na bezużyteczne polemiki i dyskusje, a jednocześnie apelował, by zajęto się opracowaniem odpowiednich ustaw i uchwał, z pożytkiem dla całej ojczyzny<sup>43</sup>.

Polemikę z programem socjalistycznym, dotyczącym artykułu 117, toczył ks. M. Nowakowski. Apelował, by ci, którzy atakują Kościół, dobrze zrozumieli jego istotę, pozwolili mu działać, mieć wpływ na życie narodu. To chrystianizm, a nie socjalizm, broni rodziny, jej trwałości, wychowuje naród<sup>44</sup>.

W innym przemówieniu ks. Nowakowski polemizował ze stanowiskiem posła K. Czapieżskiego, który zarzucił Kościołowi nadużywanie haseł religijnych w agitacji przedwyborczej. Ks. Nowakowski zwrócił uwagę zebranim posłom, że już od dłuższego czasu zauważa się systematyczne dążenie niektórych partii do wyparcia religii katolickiej z życia społecznego. Sprzeciwił się zbyt nagłemu formułowaniu wniosku, wymierzonego w posługę pasterską biskupów w Polsce<sup>45</sup>.

Ks. K. Kotula domagał się szkoły wyznaniowej. Argumentował, że za tym oświadczyła się większość mówców. Równocześnie podniósł sprawę budowy szkół ludowych na wsiach i w miasteczkach – w celu likwidacji analfabetyzmu. Wobec zarzutów, iż księża w Małopolsce zaniedbują katechizację, stwierdził, że nie podoleją tym obowiązkom przy pracy w parafiach liczących 30 do 40 wsi. W końcu podkreślił wagę znajomości języka ukraińskiego na terenie Małopolski Wschodniej<sup>46</sup>.

Ks. W. Chrzanowski poruszając kwestię uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej, wypowiedział się w imieniu klubu Narodowo-Chrześcijańskiego za rozdziałem władzy cywilnej i wojskowej. Uznał za istotną poprawkę, wysuniętą już przez Związek Ludowo-Narodowy, że konstytucja powinna być przesiąknięta ideą demokratyczną, bo połączenie władzy cywilnej i wojskowej prowadzi jego zdaniem do absolutystycznego monarchizmu<sup>47</sup>.

Wielokrotnie zabierał głos ks. K. Lutosławski. Głos jego znaczył nie tylko podczas debaty sejmowej; zaangażowanie jego znalazło odbicie nade wszystko

---

<sup>43</sup> 219 pos. SU. Sten. sejm. z 15 III 1921 r., t. 18-19.

<sup>44</sup> 187 pos. SU. Sten. sejm. z 19 XI 1920 r., t. 25-32.

<sup>45</sup> 294 pos. SU. Sten. sejm. z 30 III 1922 r., t. 59-61.

<sup>46</sup> 152 pos. SU. Sten. sejm. z 1 VI 1920 r., t. 5-14.

<sup>47</sup> 175 pos. SU. Sten. sejm. z 19 X 1920 r., t. 12-13.

w pracach Komisji Konstytucyjnej, która przygotowywała ostateczny kształt przyszłej konstytucji państwa polskiego. Ks. Lutostawski w istotny sposób przyczynił się do przyjęcia artykułu 68 Konstytucji marcowej. Artykuł ten umożliwił wprowadzenie w Polsce samorządu gospodarczego, instytucji prekorporacyjnej – na wiele lat przed wskazaniem encykliki *Quadragesimo anno* <sup>48</sup>.

Podczas trwania debaty konstytucyjnej odzywały się liczne głosy hierarchii i przedstawicieli duchowieństwa, którzy wyrażali swój pogląd na stosunki państwo – Kościół, które miały być określone w przyszłej konstytucji.

Abp A. Kakowski, pisząc list pasterski w dniu 3 maja 1919 r. z okazji rocznicy pamiętnej Konstytucji Majowej, zauważył, że idea religii katolickiej, mającej taki wpływ w Polsce ówczesnej, nie jest krzywdą dla kogokolwiek, a zdrowo pojęta, łączy się nierozdzielnie z tolerancją innych wyznań. Postulował, by w przyszłej konstytucji uwzględniono katolicki charakter ludu polskiego <sup>49</sup>.

Podobnie biskup podlaski H. Przeździecki, pisząc list z tej samej okazji, postulował, by w konstytucji znalazły się nieodzownie słowa: "Religią panującą, narodową, jest i będzie wiara św. rzymsko-katolicka ze wszystkimi jej prawami" <sup>50</sup>. Zasugerował, by w prasie, książkach, na wiecach, konferencjach, odczytach katolicy zabezpieczali prawa religii katolickiej w państwie polskim. Duchowieństwo miało pouczyć lud o znaczeniu tej sprawy <sup>51</sup>.

Biskup miński Zygmunt Łoziński wskazywał na konieczność katolickiego charakteru państwa polskiego. Miał on uwidocznić się w konstytucji polskiej, w powierzaniu władzy katolikom, w pozytywnych relacjach ze Stolicą Apostolską i powiązaniu uroczystości państwowych z oprawą religijną <sup>52</sup>.

Biskup przemyski Józef Pelczar akcentował, że trzeba dążyć usilnie do tego, aby religia katolicka, ciesząc się swobodą, wywierała wpływ na ustawy państwowe i wszystkie instytucje społeczne, a przez to była podstawą bytu narodowego i państwowego <sup>53</sup>.

Konstytucja uchwalona w dniu 17 marca 1921 r. spotkała się raczej z pozytywną oceną duchowieństwa polskiego. Bezpośrednio po jej uchwaleniu ks. Urban stwierdził, że z katolickiego stanowiska można wiele zarzucić tej konstytucji. Rzeczpospolita nie wypowiedziała się w niej wyraźnie jako państwo katolickie, cofnięto się również z drogi wiodącej ku realizacji szkoły wyznaniowej, a ustawy

---

<sup>48</sup> Cz. Strzeszewski, *Chrześcijańskie stronnictwa polityczne*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 464.

<sup>49</sup> A. Kakowski, *List pasterski do duchowieństwa i ludu wiernego*, "Warszawskie Wiadomości Archidiecezjalne" (dalej: WAW), 1919, nr 5, s. 121-124.

<sup>50</sup> H. Przeździecki, *Listy pasterskie i przenówienia 1918-1928*, Siedlce 1928, s. 45-46.

<sup>51</sup> Tamże, s. 46.

<sup>52</sup> Z. Łoziński, *Chrześcijańska miłość Ojczyzny i praca narodowa*, Gniezno 1919, s. 72-74.

<sup>53</sup> J. Pelczar, *Obrona religii katolickiej*, Przemyśl 1920, s. 296.

konstytucyjne uczyniły z Polski państwo parytetowe pod względem religijnym. Lojalnie trzeba stwierdzić – podkreślał autor artykułu – że nasze niezadowolenie z uchwalenia konstytucji może być umiarkowane. Katolicyzm ma bowiem możliwość swobodnego życia i rozwoju. Kościół katolicki powinien teraz opierać się bardziej na siłach tkwiących wewnątrz niego niż na opiece i przywilejach ze strony państwa. Te siły może on teraz bardziej uwidocznic<sup>54</sup>.

W momencie rozpoczęcia dyskusji nad ustawą o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu ks. Lutosławski jako członek Komisji Konstytucyjnej stwierdził, iż prace nad ordynacją będą należały do najlepszych w sejmie. Zauważył, że prowadzone prace w tej kwestii nacechowane były wielkim obiektywizmem. Proponowana ordynacja wyborcza jest, i może być, tylko rozwinięciem artykułów Konstytucji. W pracach tych starano się uniknąć negatywnych skutków, które mogłyby wypłynąć z realizacji postanowień Konstytucji. Za taki uznał ks. Lutosławski duże rozbieżności grupowań politycznych jako wynik proporcjonalnych wyborów. Członkowie komisji dążą – relacjonował ks. Lutosławski – do stworzenia większości zdolnej do rządzenia krajem w przyszłych ciałach ustawodawczych. Jako drugi negatywny skutek wymienił ks. Lutosławski samą konstrukcję głosowania i czas jego trwania. Stąd wypłynęła propozycja, by czas wyborów skrócić z 78 do 49 dni<sup>55</sup>. Drugim alternatywnym terminem miał być okres 58 dni<sup>56</sup>.

Przed trzecim czytaniem ustawy o ordynacji wyborczej ks. Lutosławski przedstawił poprawki wniesione przez Komisję Konstytucyjną. Jedną z nich dotyczyła przejścia na system państwowy o stałej liczbie mandatów. Ksiądz-posel stwierdził też, że na jego wniosek została przedłożona uchwała, określająca termin wyborów do Sejmu na 29 października, a do Senatu na 5 listopada 1922 r.<sup>57</sup> Na 332 posiedzeniu Sejmu przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Przyjęty też został wspomniany wyżej termin wyborów, zgłoszony na tym posiedzeniu zarówno przez Komisję Konstytucyjną, jak i przez rząd<sup>58</sup>.

Należy też wspomnieć wystąpienie ks. K. Sobolewskiego, które odnosiło się wprost do spraw kościelnych poruszanych w debacie sejmowej. Ks. Sobolewski był sprawozdawcą Komisji Administracyjnej, która zajęła się wnioskiem posła A. Krężła i innych posłów w sprawie przeniesienia prawa patronatu przy mia-

---

<sup>54</sup> J. U r b a n, *Nasza konstytucja a program katolicki*, "Przegląd Powszechny", 1921, t. 149-150, s. 242-243.

<sup>55</sup> 304 pos. SU. Sten. sejm. z 6 V 1922 r., t. 29-33.

<sup>56</sup> 306 pos. SU. Sten. sejm. z 10 V 1922 r., t. 61.

<sup>57</sup> 329 pos. SU. Sten. sejm. z 25 VII 1922 r., t. 44-49.

<sup>58</sup> 332 pos. SU. Sten. sejm. z 28 VIII 1922 r., t. 21-25.

nowaniu proboszczów z właścicielami dóbr tabularnych na przedstawicieli mieszkańców parafii. Ksiądz-poseł podkreślił, że zasadą prawną obsadzania probostw nie jest patronat, ale wola biskupa, który bierze pod uwagę odpowiednie kwalifikacje kandydata. Tak stanowi obowiązujący kodeks prawa kanonicznego. Ideą przewodnią kodeksu jest zupełne i całkowite zlikwidowanie patronatu. Przemówienie swoje ks. Sobolewski zakończył przedstawieniem rezolucji, by Sejm wezwał rząd do opracowania ustawy o sprawie zlikwidowania patronatu kościelnego na terenie całej Rzeczypospolitej. Ks. Sobolewski wystąpił także z polemiką skierowaną przeciwko posłowi lewicy Putkowi i ks. E. Okoniowi, którzy bronili odmiennego stanowiska<sup>59</sup>.

Ks. E. Okoń stwierdzał dosłownie w tej sprawie: "My się nie boimy dziś oddać chłopu prawa mianowania proboszczów, a kto się tego boi, ten jest wrogiem nie tylko ludu, ale wrogiem Ojczyzny i państwa polskiego". "My jako posłowie chłopscy musimy żądać, ażeby duchowieństwo szanowało chłopcy, liczyło się z chłopem, ażeby duchowieństwo wiedziało, że musi nastąpić reforma i nowa era w Kościele polskim [...]"<sup>60</sup>.

Sprawy kościelne poruszył w Sejmie również ks. S. Dziennicki. Był on sprawozdawcą Komisji Konstytucyjnej w sprawie wniosku posłów klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego, dotyczącego uregulowania stosunków prawnych Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce. Powołując się na uchwaloną Konstytucję, ks. Dziennicki stwierdzał, że nie zniósła ona wielu krępujących przepisów, będących dziedzictwem ustawodawstwa państw zaborczych, a wciąż obowiązujących. Komisja Konstytucyjna przyjęła więc rezolucję, aby Sejm zobowiązał rząd do opracowania projektu ustawy znoszącej takie przepisy<sup>61</sup>.

Przeciw projektowi postulowanej ustawy wystąpił zdecydowanie poseł lewicy Józef Putek. Uchwalona ustawa wzmacniałaby Kościół, a osłabiałaby państwo polskie przy zawieraniu konkordatu ze Stolicą Apostolską. Poseł Putek przedstawił inną rezolucję. Wyrażono w niej stanowisko, by Sejm wezwał rząd do realizacji takich spraw, jak: rozpisanie wyborów do komitetów i dozorów kościelnych, zakazanie duchowieństwu nadużywania ambon i zebrań religijnych do propagandy politycznej, uregulowanie sprzedaży beneficjów kościelnych na spłatę daniny. Postulowano również, by rząd poinformował Sejm o stanie rokowań dotyczących konkordatu z Watykanem oraz o treści projektu konkordatu<sup>62</sup>. Ten ostatni punkt rezolucji, zgłoszony przez posła Putka, został przez Sejm przyjęty. Ks. Dziennicki wystąpił jeszcze raz z repliką wobec wystąpienia

<sup>59</sup> 126 pos. SU. Sten. sejm. z 4 III 1920 r., l. 3-9, 52.

<sup>60</sup> 146 pos. SU. Sten. sejm. z 14 V 1920 r.; T. R e k, *Ks. E. Okoń*, Warszawa 1962, s. 204-205.

<sup>61</sup> 297 pos. SU. Sten. sejm. z 6 IV 1922 r., l. 2-5.

<sup>62</sup> Tamże, l. 6-14.

posła lewicy<sup>63</sup>. Zgłoszona przez ks. Dziennickiego rezolucja została przez Sejm przyjęta<sup>64</sup>.

Księża, będąc posłami określonych okręgów wyborczych, wypowiadali się często w sprawach swych wyborców. Ks. F. Bolt zabrał głos na temat Pomorza. Przemawiał w sprawie wysłania komisji parlamentarnej na Pomorze w celu zbadania pracy tamtejszej administracji. Apelowal, by jak najszybciej odbyły się wybory do rad wiejskich, prowincjalnych i powiatowych. Przedstawił ciężką sytuację, która wynikała z braku odpowiedniej administracji i zarządzania. Z powodu niedoborów kadry bardzo wolno posuwała się organizacja szkół, żołnierze stali się mniej ideowi, a niemieccy kolejarze, sabotażyści, wywozili wszystko, co znaleźli w inwentarzu kolejowym. Księża, którzy najbardziej przyczynili się do naprawy stosunków, nie spotkali się ze wsparciem rządu. Nie interweniowano też w Watykanie, by nastąpiła poprawa stosunków kościelnych. Ks. Bolt wezwał rząd do odpowiednich działań, mających poprawić taki stan rzeczy<sup>65</sup>.

Ks. S. Adamski uzasadniał nagłość wniosku w sprawie przejęcia administracji w byłej dzielnicy pruskiej. Relacjonował zebranym posłom, że Komisariat Naczelnej Rady Ludowej sprawuje tam władzę z polecenia Rady Ministrów. Rada uznała Komisariat za organ rządu polskiego do czasu przejęcia tych ziem przez władze polskie. W trakcie pertraktacji został postawiony wniosek, dotyczący nie tylko Poznańskiego, ale wszystkich ziem byłego zaboru pruskiego. Wniosek o przejęcie administracji uwzględniał ziemie Górnego Śląska, Prus Zachodnich, a także duży obszar Pomorza oraz część Mazowsza i Warmii. Zdaniem mówcy trzeba dostosować możliwie szybko plany rządu do przejęcia ziem całego zaboru<sup>66</sup>.

Ks. A. Stychel w rozprawie nad projektem ustawy o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego na części ziem polskich byłego zaboru pruskiego bronił tamtejszej ludności. Podkreślił, że reprezentantem tej ziemi stał się Sejm Dzielnicowy. Delegaci tego sejmiku, wybrani do Naczelnej Rady Ludowej, nie są posłami w Sejmie. Zwrócił uwagę na brak przedstawicieli z Górnego Śląska, Prus Królewskich i Prus Książęcych. Wezwał zebranych posłów, by zaradzono takiemu stanowi rzeczy<sup>67</sup>. W innym wystąpieniu ks. Stychel wypowiedział się przeciw nagłości wniosku posła Trzczińskiego i innych w sprawie zupełnego połączenia byłej dzielnicy pruskiej z resztą państwa. Uważał, że unifikację

---

<sup>63</sup> Tamże, t. 21-23.

<sup>64</sup> Tamże, t. 24.

<sup>65</sup> 161 pos. SU. Sten. sejm. z 9 VII 1920 r., t. 9-12.

<sup>66</sup> 45 pos. SU. Sten. sejm. z 4 VI 1919 r., t. 76-79.

<sup>67</sup> 26 pos. SU. Sten. sejm. z 5 IV 1919 r., t. 8-11.

ustawową, urzędową, powinna poprzedzić ewolucja stosunków życiowych, a więc unifikacja dobrowolna i stopniowa<sup>68</sup>.

Ks. P. Pośpiech podniósł problem Górnego Śląska. Na 14. posiedzeniu Sejmu wyraził żal, że jego wniosek w tak doniosłej sprawie nie był jeszcze przedmiotem obrad sejmowych<sup>69</sup>. Na następnym posiedzeniu Sejmu wystąpił z wnioskiem o zabezpieczenie praw ludności polskiej na Górnym Śląsku. Wezwał rząd, by zwrócił się w tej sprawie do państw sprzymierzonych, wszyscy Niemcy bowiem połączyli się, aby zachować dla siebie tę ziemię. Chociaż Niemcy przyjęli warunki pokojowe prezydenta Wilsona, to jednak egzekwowanie tych postanowień ze strony polskiej uważają za zdradę stanu. Dokonują aresztowań, w tym również księży. Tu podał nazwiska ks. Banasia z powiatu raciborskiego, ks. Kuczki z powiatu namysłowskiego i ks. Roboty. W końcu ks. Pośpiech zapelował, żeby "ta najstarsza, ale zarazem najmłodsza dzielnica wróciła do matki Polki"<sup>70</sup>.

W sprawie tej wystąpił również ks. S. Adamski. Apelował, aby dodać otuchy i nadziei temu ludowi, który na ziemi górnośląskiej garnie się do Polski. Trzeba zabezpieczyć możliwość przyjazdu Polaków z Westfalii, narażonych na liczne szkody ze strony Niemców. Jako prezes Związku Spółdzielni Śląskich, a więc dobrze znający te ziemie, ks. Adamski wskazał na wiarę, patriotyzm i odwagę tego ludu, pragnącego zjednoczenia z Polską. Zaznaczył, że Niemcy przeznaczili już 5 miliardów marek, by kupić głosy ludu górnośląskiego, ale mimo to będzie on głosował za Polską<sup>71</sup>.

Ks. A. Ludwiczak przedstawił swoje doświadczenia w tej sprawie, jakie nabył, angażując się w plebiscytach na Warmii i Powiślu. Już wcześniej występował, mówiąc na temat prowokacji niemieckich na Warmii i Mazurach. W swym wystąpieniu sejmowym w dniu 9 marca 1920 r. podkreślił, że jest pod wrażeniem rozbijania wieców w Ilawie i Malborku. Przybył, by żądać w imieniu ludności Warmii pomocy od społeczeństwa i rządu polskiego. Wezwał do obiektywnego traktowania ludności pozostawionej bez opieki. Przytoczył liczne dowody prowokacji dokonywanych przez niemieckie organizacje militarne<sup>72</sup>. Występując w sprawie Górnego Śląska, ks. Ludwiczak apelował, by chronić mieszkańców tej ziemi przed terrorem i fałszerstwami, by zapewnić bezpieczny przyjazd rodaków z Westfalii i Nadrenii. Zadania tego powinni się podjąć członkowie Komisji Międzysojuszniczej w Opolu. W końcu podniósł i to, iż jeżeli Śląsk nie zostanie

---

<sup>68</sup> 141 pos. SU. Sten. sejm. z 27 IV 1920 r., l. 60-63.

<sup>69</sup> 14 pos. SU. Sten. sejm. z 14 III 1919 r., l. 60.

<sup>70</sup> 15 pos. SU. Sten. sejm. z 18 III 1919 r., l. 780-784.

<sup>71</sup> 204 pos. SU. Sten. sejm. z 28 I 1921 r., l. 57-58.

<sup>72</sup> 132 pos. SU. Sten. sejm. z 19 III 1920 r., l. 76-80.

polski, nie będzie tam spokoju. Lud chce Polski. Nawet ci, którzy nie umieją już po polsku, zachowali ducha polskiego<sup>73</sup>.

Odważnie wystąpił w obronie ludności polskiej na terenie Mazur i Powiśla ks. W. Mąkowski. Stwierdził, że od czasu ogłoszenia plebiscytu Niemcy za pomocą terroru i bezwzględnej propagandy starali się zniszczyć poczucie polskości u mieszkańców tych ziem. A przecież – zdaniem ks. Mąkowskiego – kraj ten jest bezwzględnie polski. Mieszka tam przeszło 350 tysięcy ludności polskiej, jest tam 18 wielkich miast, 1800 wsi, które w większości są polskie; jest wreszcie 3300 wielkich i małych jezior, a ta dzielnica Polski jest szeroką drogą do morza. Rząd polski powinien zatroszczyć się o te ziemie, dążyć do ich odbudowy i zagospodarowania. W ten sposób oddali się zarzuty Niemców, że Polska nie interesuje się tymi ziemiami. Ks. Mąkowski żądał rozwiązania niemieckich organizacji wojskowych i zwrócił się do rządu o podjęcie odpowiednich kroków w tej sprawie<sup>74</sup>.

Sprawę Śląska Cieszyńskiego podniósł na forum sejmowym ks. J. Londzin, który na 67. posiedzeniu Sejmu w dniu 10 lipca 1919 r. przypomniał, że właśnie ta ziemia jako pierwsza jawnie ogłosiła swą polskość i wyraziła wolę przynależności do państwa polskiego. Pierwsza też powołała Radę Narodową. Już wcześniej, w dniu 5 listopada 1918 r. przystąpiono do ugody z Czechami, którą ci złamali przez nagły atak na tę ziemię. Ks. Londzin bronił ludności polskiej, doznającej szykan administracyjnych ze strony Czechów. Odczytał odezwę podpułkownika Tissi, przewodniczącego komisji alianckiej w Cieszynie. Wzywała ona obie strony do zaprzestania agitacji i zaprowadzenia ładu. Ks. Londzin zaapelował o poparcie w tej ważnej sprawie<sup>75</sup>.

W innym przemówieniu ks. Londzin zwrócił się do Sejmu o przyjęcie wniosku w sprawie ochrony ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim i usunięcia linii demarkacyjnej. Ponad 100 tysięcy ludności polskiej znalazło się po czeskiej stronie, doznając licznych szykan. Wniosek ten został przez Sejm jednomyślnie przyjęty<sup>76</sup>.

Księża S. Hałko i S. Maciejewicz poruszyli kwestię ziem wschodnich. Ks. Hałko wystąpił na wniosek większości Komisji Administracyjnej. Zwrócił się do Sejmu, by przyjął rezolucję w sprawie ujednoczenia administracji w powia-

<sup>73</sup> 204 pos. SU. Sten. sejm. z 28 I 1921 r., t. 50-54.

<sup>74</sup> 128 pos. SU. Sten. sejm. z 9 III 1920 r., t. 62-66. Wymienione dane o Powiślu były zawyżone. Obszar objęty później plebiscytem na Powiślu wynosił 2461 km<sup>2</sup>. Według spisu ludności z 1910 r. było tam 165 676 mieszkańców. Powiśle nie posiadało wielkich miast o charakterze przemysłowym. Wszystkich miast na Powiślu było 12, a wsi 592. Z. L i e t z, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 r.*, Warszawa 1958, s. 11-12.

<sup>75</sup> 67 pos. SU. Sten. sejm. z 10 VII 1919 r., t. 53-58.

<sup>76</sup> 100 pos. SU. Sten. sejm. z 18 XI 1919 r., t. 71-76.



tach białostockim, bielskim i sokólskim, jak również w sprawie zniesienia granicy narzuconej przez Niemców na rzece Narwi. Chwaląc postawę ludności tych ziem, ks. Hałko stwierdził, że dowiodła ona swego poczucia narodowego, kiedy to masowo przystąpiła do rozpisanych tutaj w terminie późniejszym wyborów do Sejmu. Na 123 tysiące uprawnionych stanęło do urny wyborczej prawie 98 tysięcy<sup>77</sup>. W innym przemówieniu ks. Hałko uzupełnił tę sprawę stwierdzeniem, iż Rzeczpospolita nie rozwiązuje tej kwestii samowolnie, ale o kształcie postanowienia decyduje postawa ludności dążącej do jedności z Polską<sup>78</sup>.

Ks. Maciejewicz, podobnie jak ks. Hałko, był synem ziemi wileńskiej. Mówił o dążeniu ziem wschodnich do scalenia z Polską. Jako sprawozdawca komisji sejmowej do zbadania stanu administracji na kresach wschodnich, wyraził życzenie, by zakończyła się walka o te tereny, by ukształtowała się, na nich władza polska, a życie ludności ustabilizowało się. Wezwał, aby administracja, broniąc polskiego imienia, stanęła tutaj na wysokości zadania. Ks. Maciejewicz podjął się obrony rosyjskiej ludności prawosławnej, postulując przyznanie jej pełnej swobody i wolności<sup>79</sup>.

Księża interesowali się żywo polityką, jaką prowadził rząd polski. Ks. S. Adamski w rozprawie nad exposé prezydenta ministrów Wincentego Witosa w 1920 r. zaakcentował, że teraz, kiedy Polska wywalczyła już pokój, uczucia rodaków zwracają się ku Francji, najwierniejszemu sojusznikowi. Postulował, by pogłębiono te więzi. Wypowiadając się na temat rządu, kładł nacisk na to, że jest to rząd koalicyjny i dlatego powinno dojść do zgody Polaków z wielu stronnictw politycznych. Żądał choć minimalnych praw dla Gdańska. Poruszał kwestię grożącego bezrobocia, którą przynajmniej częściowo mogłoby rozwiązać uruchomienie tartaków na Pomorzu i rozprzestrzenienie przemysłu tytoniowego z Poznańskiego na ziemię byłego Królestwa. Ks. Adamski podnosił też problem unifikacji bylej dzielnicy pruskiej z Pomorzem<sup>80</sup>.

W rok później ks. Adamski wystąpił w sprawie innego exposé prezydenta ministrów W. Witosa. I tym razem mówił o Gdańsku, gdzie trzeba było bronić polskich praw; poruszył wiele zagadnień, m.in. sprawę administracji w bylej dzielnicy pruskiej, sprawę reorganizacji armii, pertraktacji gospodarczych z Niemcami. Postulował, by zająć się takim zakątkiem kraju jak Kaszuby. Ludność tej ziemi potrzebuje dobrego urzędnika, który by bronił jej praw<sup>81</sup>.

<sup>77</sup> 75 pos. SU. Sten. sejm. z 22 VII 1919 r., I. 19-22.

<sup>78</sup> 83 pos. SU. Sten. sejm. z 1 VIII 1919 r., I. 9-12.

<sup>79</sup> 106 pos. SU. Sten. sejm. z 19 XII 1919 r., I. 44-53.

<sup>80</sup> 171 pos. SU. Sten. sejm. z 8 X 1920 r., I. 34-58.

<sup>81</sup> 211 pos. SU. Sten. sejm. z 18 II 1921 r., I. 20-40.

Ks. J. Madej nawiązał do exposé prezydenta ministrów W. Witosa z r. 1921. W imieniu klubu Narodowego Zjednoczenia Ludowego zwrócił uwagę, że takie sprawy, jak walka partyjna w Małopolsce, pomijanie przy parcelacji bezrolnych i małorolnych, administracja polska na Spiszu i Orawie wymagają większego zainteresowania rządu. Podkreślił, że Spisz i Orawa zostały oderwane od diecezji krakowskiej. Na Spiszu nie ma ani jednego księdza Polaka, na Orawie jest tylko trzech. Rząd polski nie przedstawił tej sprawy Rzymowi. Realizacja postulatów w dziedzinie gospodarczej, komunikacyjnej, odbudowy szkół to sposób na rozwiązanie tych problemów<sup>82</sup>.

Abp J. Teodorowicz wystąpił w marcu 1919 r. w rozprawie nad wnioskiem Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie sojuszu Rzeczypospolitej Polskiej z państwami sprzymierzonymi do walki z Niemcami. Zdaniem mówcy akt tego sojuszu i jego charakter to poniekąd wielka karta narodowej wolności, która jest w rękę Polaków. Cele koalicji i Polski są teraz wspólne. Koalicja pragnie, by żołnierz polski szedł jak najdalej. Stan posiadania – a miał arcybiskup na myśli Galicję Wschodnią – będzie podstawą do rozprawy o przyszłych granicach Polski. Polskę określił jako wyspę, o którą rozbijają się moralne i duchowe zakusy bolszewizmu. Tą zaporą jest – zdaniem abpa Teodorowicza – kultura religijna i duchowa polskiego społeczeństwa. Koalicja, stojąca przed alternatywą rozszerzania się tych wpływów albo ich unicestwienia, może docenić Polskę, która ratuje kulturę, cywilizację<sup>83</sup>.

Ks. S. Maciejewicz w rozprawie nad exposé prezydenta ministrów Antoniego Ponikowskiego w 1921 r. mówił o własnym, micszczańskim stronnictwie. Stwierdził, iż narodziło się ono w Sejmie i chociaż działa od niedawna, troszczy się o przyszłość kraju. Dla dobra Polski konieczne jest, aby stronnictwa występujące w Sejmie nie zwalczały się, ale dążyły do wzajemnego porozumienia. Apelowal, aby polskie przedstawicielstwo w Watykanie i sprawa polskiego Kościoła były tak docenione, jak na to zasługują. Nieszczęściem jest – stwierdził – że "nie rozumiemy potęgi katolicyzmu i jego wszechświatowego stanowiska"<sup>84</sup>. To wielkie posłannictwo ideowe można by wyzyskać dla dobra narodu. Ks. Maciejewicz odwołał się do ostatniego zjazdu katolickiego w Warszawie. Jego zdaniem zjazd dowiódł, że Polska jest "rdzennie chrześcijańskim narodem"<sup>85</sup>. W końcu zaapelował, by opieką otoczyć wschodnie kresy, gdzie potrzeba dobrej administracji, rozwoju przemysłu i handlu<sup>86</sup>.

---

<sup>82</sup> 212 pos. SU. Sten. sejm. z 22 II 1921 r., l. 9-20.

<sup>83</sup> 18 pos. SU. Sten. sejm. z 26 III 1919 r., l. 1058-1071.

<sup>84</sup> 248 pos. SU. Sten. sejm. z 30 IX 1921 r., l. 51-56.

<sup>85</sup> Tamże, l. 54 i n.

<sup>86</sup> Tamże.

Ks. W. Bliziński w rozprawie nad sprawozdaniem prezydenta ministrów Ignacego Paderewskiego z działalnością na kongresie pokojowym wypowiedział zdecydowane "tak" wobec programu ówczesnej polityki polskiej, przedstawionej przez Paderewskiego. To "tak" ks. Blizińskiego wyrażało się w takich sprawach, jak: koniec walk zaborczych, złączenie Polski z Litwą i zbyteczność plebiscytu na ziemiach bezspornie polskich, polemika z tymi, którzy twierdzili, że w Polsce panuje kurs polityki imperialistycznej i zaborczej, a wreszcie dążenie do tego, by Gdańsk, Orawa i Cieszyn wróciły do Polski. Jako poseł i przedstawiciel Polskiego Zjednoczenia Ludowego ks. Bliziński złożył prezydentowi ministrów I. Paderewskiemu wyrazy wdzięczności za jego osobistą postawę i słowa, które ten wypowiedział po powrocie do kraju: "Polskę będą odbudowywać ręce chłopów i robotnika"<sup>87</sup>.

Ks. K. Kotula przemawiał w sprawie ustawy o ratyfikacji umowy o pokoju preliminacyjnym i rozejmie zawartym w Rydze. Ojcu św. i Stolicy Apostolskiej podziękował za pomoc w ciężkich chwilach, gdy wojska bolszewickie stanęły pod Warszawą. Skierował też życzliwe słowa w stronę Francji, ku polskiemu dowództwu, bohaterom żyjącym i zmarłym, którzy stanęli w obronie ojczyzny. Ks. Kotula wyraził nadzieję, że ten pokój przyczynić się może do dobrych, sąsiedzkich stosunków z Rosją. Polska bowiem zawiera pokój "porozumienia", a nie "wymuszenia". "Nie z Rosją sowiecką, ale z całym narodem rosyjskim chcemy zawrzeć i utrzymywać jak najlepsze bratnio-słowiańskie stosunki" – stwierdził ks. Kotula<sup>88</sup>. Delegacja polska ma pojechać do Libawy, by dokończyć dzieła pokoju. Ma ona poczuwać się do odpowiedzialności za los rodaków, którzy zostali za granicą. Przypomnił, że poza Polską pozostały cztery diecezje: mohylowska, mińska, żytomierska i kamieniecka. Do każdej z nich należy około pół miliona katolików, razem około 2 milionów. Trzeba więc zadbać o swobodę ich wyznania, o szkolnictwo, używanie polskiego języka, własność. Delegacja polska powinna się starać również o odzyskanie polskich skarbów kultury, bibliotek, dzieł sztuki, które pozostały w Rosji. Ks. Kotula wezwał rząd, by Wilno i Wileńszczyzna po Dźwinę należały do Polski oraz by pomyślnie rozwiązano sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku i problem położenia ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim<sup>89</sup>.

Na 191. posiedzeniu Sejmu w dniu 30 listopada 1920 r. w czasie burzliwej debaty, która została sprowokowana zarządzeniem kard. Bertrama wobec zakazu udziału duchowieństwa w akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku, abp J. Teodorowicz odczytał następujące oświadczenie: "Zebrany dzisiaj na konferencji

<sup>87</sup> 41 pos. SU. Sten. sejm. z 23 V 1919 r., t. 45-47.

<sup>88</sup> 177 pos. SU. Sten. sejm. z 22 X 1920 r., t. 30-32.

<sup>89</sup> Tamże, t. 32.

Komitet Biskupów w imieniu całego episkopatu wysłał do Ojca św. telegram, który piętnuje akt polityczny kardynała Bertrama, wdzierający się w kompetencję obywatelską, jako akt, który chce przesądzić plebiscyt oddaniem go w ręce księży niemieckich, zajmujących dzięki pruskiemu systemowi w 70 przeszło procentach probostwa niemieckie, słowem jako akt wysoce krzywdzący Polskę. Przypuszczamy z góry, że powołanie się kardynała Bertrama na papieża nie odpowiada ani intencjom papieża, ani faktycznemu stanowi rzeczy, i prosimy, ażeby papież najwyższym swoim autorytetem odwrócił tę krzywdę od Polski<sup>90</sup>.

Wielokrotnie księża Sz. Starkiewicz, K. Kotula i Z. Kaczyński, jak i inni duchowni, występowali w sprawach rozmaitych potrzeb ludności, a zwłaszcza służby folwarcznej, dworskiej, rolników, chłopów, także w kwestii uregulowania stosunków między pracodawcą a pracownikiem. Duchowieństwo okazywało wiele zainteresowania sferą socjalną i społeczną. Ks. Starkiewicz już na 12. posiedzeniu Sejmu w imieniu Polskiego Zjednoczenia Ludowego bardzo gorąco poparł wniosek złączonych grup ludowych o natychmiastowe poprawienie bytu służby dworskiej<sup>91</sup>. W rozprawie o niewykonaniu przez odpowiednie urzędy ustawy o załatwieniu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi napiętnował rugi robotników z mieszkań na ulicę, nazywając to zdradą wobec państwa<sup>92</sup>.

Ks. K. Kotula występował m.in. w sprawie zaopatrzenia inwalidów, którzy powrócili z wojny<sup>93</sup>; w rozprawie nad sprawozdaniem komisji sejmowej do zbadania okrucieństwa Ukraińców w Galicji Wschodniej<sup>94</sup>; jako sprawozdawca projektu ustawy o zagwarantowaniu rent i świadczeń dla ubezpieczonych na Górnym Śląsku<sup>95</sup>; w rozprawie nad projektem noweli do ustawy z 18 lipca 1919 r. o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny<sup>96</sup>; w rozprawie nad projektem ustawy o uzupełnieniu drożyznianym uposażenia duchowieństwa katolickiego, urzędów kościelnych i seminariów duchownych<sup>97</sup>. W rozprawie nad projektem ustawy o uposażeniu profesorów, innych wykładowców i pracowników naukowych w państwowych szkołach akademickich ks. Kotula poruszył problem subwencji dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wyjaśnił, że uniwersytet powstał kosztem fundacji prywatnej, liczba

<sup>90</sup> 191 pos. SU. Sten. sejm. z 30 XI 1920 r., l. 78-79.

<sup>91</sup> 12 pos. SU. Sten. sejm. z 8 III 1919 r., l. 595-601.

<sup>92</sup> 37 pos. SU. Sten. sejm. z 13 V 1919 r., l. 81.

<sup>93</sup> 15 pos. SU. Sten. sejm. z 18 III 1919 r., l. 826-828.

<sup>94</sup> 102 pos. SU. Sten. sejm. z 21 XI 1919 r., l. 18-20.

<sup>95</sup> 199 pos. SU. Sten. sejm. z 18 XII 1920 r., l. 28-33.

<sup>96</sup> 200 pos. SU. Sten. sejm. z 20 I 1921 r., l. 43-45.

<sup>97</sup> 226 pos. SU. Sten. sejm. z 13 V 1921 r., l. 29-35.

studiujących zbliża się już do tysiąca, Akademia Duchowna została przeniesiona z Petersburga do Lublina, a na fakultet teologiczny zapisują się nie tylko Polacy, ale również księża innych narodowości: Łotysze, Estończycy, Niemcy z Rosji. Przedstawił więc prośbę rektora uniwersytetu ks. Idziego Radziszewskiego, aby Sejm i rząd poparły dążenie uniwersytetu do jak najlepszego uposażenia katedr i zakładów naukowych przez udzielanie odpowiednich subwencji<sup>98</sup>.

Wielokrotnie jako sprawozdawca projektów różnych ustaw występował ks. Z. Kaczyński. Był on jednym z najczynniejszych przedstawicieli duchowieństwa w Sejmie Ustawodawczym. Aż dziesięć razy występował w roli sprawozdawcy na forum Sejmu, nie licząc wystąpień w różnych rozprawach<sup>99</sup>. Projekty jego dążyły do poprawy losu robotników i wprowadzenia odpowiednich reform społecznych. Zaslugą ks. Kaczyńskiego jest wprowadzenie sądów rozjemczych, które miały zapobiegać długotrwałym strajkom. Pierwszy taki projekt dotyczył przymusowych sądów rozjemczych w szkolnictwie<sup>100</sup>.

Ks. B. Wróblewski był sprawozdawcą Komisji Opieki Społecznej w sprawie natychmiastowego powołania organizacji Pogotowia Opiekuńczego dla opuszczonych, zaniedbanych dzieci. Mówca podniósł, że z początkiem wojny powstała Główna Rada Opiekuńcza, która za pierwsze zadanie uznała opiekę nad dzieckiem. Teraz sprawa takiej opieki pozostawia wiele do życzenia. Dużo dzieci jest zaniedbanych i opuszczonych. W zakładach karnych znalazły się dzieci, które trafiły tam przez różne zbiegi okoliczności, najczęściej pozostawione na pastwę losu. Istniejące już organizacje powinny rozszerzyć swoje zadania w tym kierunku, pomocne mogą się też okazać proponowane schroniska dla czasowego pobytu dzieci. Ks. Wróblewski zwrócił się do Sejmu, by uchwalił na ten cel kredyt w wysokości 5 milionów marek<sup>101</sup>.

W odpowiedzi na ten problem poruszony przez ks. Wróblewskiego ks. W. Bliźniński przedłożył w Sejmie sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej w sprawie uchwalenia kredytu 5 milionów marek na organizację pogotowia opiekuńczego dla dzieci. Przedstawiając projekt założenia na terenie byłej Kongresówki i w Małopolsce 40 takich ognisk (każde dla 50 dzieci) wystąpił z wnioskiem o uchwalenie na ten cel wspomnianego kredytu<sup>102</sup>. Wniosek taki został przez Sejm przyjęty<sup>103</sup>.

---

<sup>98</sup> 162 pos. SU. Sten. sejm. z 13 VII 1920 r., l. 63-64.

<sup>99</sup> BS. Skorowidz osobowy, s. 210-213.

<sup>100</sup> *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej* s. 162.

<sup>101</sup> 109 pos. SU. Sten. sejm. z 13 I 1920 r., l. 27-39.

<sup>102</sup> 113 pos. SU. Sten. sejm. z 23 I 1920 r., l. 7-10.

<sup>103</sup> Tamże l. 24.

Sprawę kredytu dla dzieci podniósł ks. Bliziński jeszcze w innym wystąpieniu, mówiąc o propozycji kolonii letnich. Proponowano wysłać na kolonie 15 tysięcy dzieci z Małopolski Wschodniej, 5230 z Małopolski Zachodniej, 10 tysięcy z byłego Królestwa, a sekcja Opieki Społecznej byłego zaboru pruskiego pragnęła objąć opieką dzieci z Westfalii, Berlina i Hamburga, a także 10 tysięcy dzieci polskich z terenów plebiscytowych Górnego Śląska, Warmii, Mazur i czterech okręgów nadwiślańskich. Ponieważ chodziło o roztoczenie opieki nad dziećmi polskimi z tak wielu rejonów, ks. Bliziński zwrócił się do Sejmu o przyznanie na ten cel kredytu w wysokości 11 milionów marek. Wniosek ten również został przez Sejm przyjęty<sup>104</sup>.

Jeszcze w innym przemówieniu ks. Bliziński zaznaczył, że trzy komisje (Opieki Społecznej, Skarbowo-Budżetowa i Zdrowia Publicznego) zwróciły się o zatwierdzenie pomocy w wysokości 200 tysięcy marek na dodatkowe dożywianie dzieci. Ks. Bliziński zapoznał posłów z akcją dożywiania dzieci. Stwierdził, że od kwietnia 1919 r. taką akcją rozpoczął z wielką ofiarnością naród amerykański. Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom ma pod swoją opieką 267 komitetów, 742 subkomitety, 7539 kuchni i ochron. Wniosek komisji został przyjęty<sup>105</sup>.

O skróceniu dnia pracy mówił ks. T. Styczyński. Podkreślił, że skrócenie czasu pracy jest najważniejszym warunkiem podniesienia moralnego i duchowego poziomu klasy robotniczej. Od tego zależy, w jakim zakresie robotnik może się poświęcić swej rodzinie, kulturze, zdrowiu i rozwojowi życia duchowego i politycznego<sup>106</sup>.

Ks. S. Suliński był jednym z wnioskodawców, uzasadniających nagłość wniosku w sprawie jak najszybszego rozpoczęcia robót przy kolejach Nasielsk–Lubicz i Kutno–Płock–Sierpc w celu dania pracy tysiącom bezrobotnych<sup>107</sup>. Wystąpił też jako sprawozdawca projektu ustawy o budowie tych linii kolejowych<sup>108</sup>, wniosków Komisji Odbudowy Kraju w sprawie odbudowy kościołów, szkół i domów użyteczności publicznej, a także wniosku dotyczącego ziem wschodnich<sup>109</sup>.

Ks. K. Sykulski zwrócił się z apelem o obudowę i naprawę zniszczonych szkół ludowych<sup>110</sup>. Wystąpił też z projektem budowy nowych szkół ludowych. Sprawę tę przedstawił jako sprawozdawca projektu tej ustawy<sup>111</sup>.

<sup>104</sup> 148 pos. SU. Sten. sejm. z 18 V 1920 r., l. 25-30.

<sup>105</sup> 165 pos. SU. Sten. sejm. z 16 VII 1920 r., l. 45-48.

<sup>106</sup> 99 pos. SU. Sten. sejm. z 14 XI 1919 r., l. 71.

<sup>107</sup> 14 pos. SU. Sten. sejm. z 14 III 1919 r., l. 772.

<sup>108</sup> 66 pos. SU. Sten. sejm. z 9 VII 1919 r., l. 37-39.

<sup>109</sup> 30 pos. SU. Sten. sejm. z 11 IV 1919 r., l. 8-9; 11-12.

<sup>110</sup> 108 pos. SU. Sten. sejm. z 9 I 1920 r., l. 39-42.

<sup>111</sup> 281 pos. SU. Sten. sejm. z 17 II 1922 r., l. 28-32.

Ks. S. Dziennicki wypowiedział się w sprawie uruchomienia robót publicznych i zapomóg dla bezrobotnych. Zauważył, że roboty publiczne są nie tylko środkiem podniesienia w sposób szybki sił ekonomicznych kraju, ale także uratowania tysięcy ludzi od głodu, zażegnania anarchii i zapobieżenia bolszewizmowi. Słuszną uwagę uczynił poseł lewicy Bryl, stwierdzając, że 830 tysięcy osób zameldowanych w urzędach to tylko garstka tych, co w sposób istotny potrzebują doraźnej pomocy. Właśnie powracają robotnicy polscy z Niemiec, a jest ich około 700 tysięcy. Rząd winien więc działać skutecznie w tej palącej kwestii<sup>112</sup>.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje postać ks. K. Lutosławskiego. Był on jednym z najczynniejszych posłów w tym Sejmie. Trudno w tym miejscu byłoby omówić choćby w przybliżeniu wszystkie zagadnienia, którym poświęcił uwagę. Sam spis jego wystąpień w Sejmie Ustawodawczym liczy w skorowidzu osobowym 13 stron<sup>113</sup>. Jego zainteresowania były szerokie. Jak podkreślano, przemawiał często i chętnie, niemal we wszystkich ważnych sprawach i przy ważniejszych okolicznościach. Pomimo ataków lewicy zdobył "posłuch na wszystkich ławach", uznany był za najlepszego mówcę Izby sejmowej<sup>114</sup>. W sprawozdaniach sejmowych znajdziemy wnioski ks. Lutosławskiego dotyczące uchwalenia przez Sejm polecenia opracowania projektu ustawy o uzupełnieniu Sejmu przedstawicielami ludności polskiej kresów wschodnich, zwalczania agitacji bolszewickiej, obrony interesów Polaków w Rosji, zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe, zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, niezwłocznego zarządzenia wyborów w okręgach białostockim i bielskim, przyśpieszenia powrotu do kraju 5 dywizji gen. Hallera z Syberii i wiele innych. Praca w różnych komisjach sejmowych, szczególnie Komisji Konstytucyjnej, wystąpienia w sprawie reformy rolnej, projektu konstytucji, ordynacji wyborczej – wszystko to przybliży tę niezwykłą osobowość duchownego, o którym mówiono, że "gdy śmierć zabrała go z szeregu wytrwałych pracowników w następnym sejmie, odczuwali wszyscy jego brak natychmiast, zarówno przyjaciele, jak i przeciwnicy"<sup>115</sup>.

Jeśli się zważy, że był to czas, kiedy naród polski znowu zaczął stanowić o sobie, kiedy podjął trud odbudowy własnej państwowości i rozpoczął żmudny proces scalania ziem polskich, to wkład wniesiony przez duchowieństwo na płaszczyźnie ustawodawstwa w pierwszym polskim Sejmie po odzyskaniu niepodległości był znamienity i stanowił o żywotnej roli Kościoła w życiu narodu.

---

<sup>112</sup> 22 pos. SU. Sten. sejm. z 31 III 1919 r., t. 30-34.

<sup>113</sup> BS. Skorowidz osobowy s. 266-279.

<sup>114</sup> J. Z a l u s k a, *Ksiądz Kazimierz Lutosławski*, Warszawa 1924, s. 6-7.

<sup>115</sup> *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej* s. 96.

Kościół wnosił swój autorytet, doświadczenie i siły w odbudowę niepodległego już państwa.

THE PARTICIPATION OF PRIESTS-DEPUTIES  
IN THE PLENARY SESSIONS OF THE LEGISLATIVE SEJM  
OF THE REPUBLIC OF POLAND IN THE PERIOD OF 1919-1922

S u m m a r y

The period of the Legislative Sejm (1919-1922) was pregnant for the Polish nation, and Catholic priests were one of the most active parliamentary groups. They often addressed the meeting on the matters which were crucial for the Church's and nations life. In the first half-year of the sitting of the Sejm the priests' addresses were devoted to the problem of the agricultural reform which was crucial then. The clergy in some general terms declared to be ready to sacrifice for the sake of common good concerning the goods of dead hand, but they also firmly opposed the encroachment on the Church property without the permission of the Holy See and church authorities in the country.

Many addresses were devoted to the problem of the constitution. The debate concerning the latter was opened as early as March 17, 1919, and was crowned by the passing of the constitution on March 17, 1921. The pattern to which the priests adhered in their addresses was the Constitution of May 3, 1791. The Sejm declared for a close cooperation between the Church and the State.

The priests took part in parliamentary debates as deputies of particular polling districts, that is why they talked about the problems of their electorate. The priests-deputies drew in their addresses on to the policy the Polish government carried out. The representatives of the clergy took part in discussions on the consecutive exposé of presidents and ministers.

Many times the clergy spoke in favour of various people's needs. It was then the social and public sphere that the priests-deputies devoted much of their attention to during various works and sittings of the Sejm.

When we add to the above that priests were also rapporteurs of many parliamentary commissions, we can conclude that the influence of the clergy on the parliamentary forum was considerable in the first Sejm of the Polish Republic after Poland had regained independence. It was an important period of legislative and judicial solutions which considerably influenced the later period in the life of the Church and Polish nation.

*Translated by Jan Klos*